

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, środa dnia 28 marca 1945 r.

Nr. 44

Wiosna demokracji

Przez równiny i pola i lasy idzie ciepły wiatr. Natura budzi się do nowego życia. Idzie nowa wiosna.

Pierwsza to wiosna, kiedy na rozległych obszarach Polski i na ogromnych obszarach wyzwolonej z ucisku Europy rolnik wyjdzie na pole bez obawy, że gdzieś z tumanów pyłu na obeschłej drodze wyłoni się samochód pełen SSmanów i „czarnych” na półow niewolników pędzących.

Pierwsza to wiosna, kiedy siewca rzucający ziarno w świeżą, pachnącą ziemię, rzuca ją bez obawy, że plon tej siewby odbierze mu zachłanny zaborca.

Na rozległych obszarach Polski, na ogromnych obszarach wyzwolonej Europy południowo - wschodniej wychodzi w tę wiosnę na pole chłop nie tylko, by ziemię obsiewać, nie tylko by nowy zbiór przygotować.

W tę wiosnę na pole wychodzi też chłop by ziemię dzielić, by ziemię brać.

Na polach Polski, Rumunii i Węgier, na polach Wschodnich Prus, niemieckiego Pomorza i Śląska, roją się w tę wiosnę gromady ludzi — to chłopcy, co dzielą ziemię pańską, to niewolnicy, co porwani przemocą na parobków do niemieckiego junkra i chłopca, obejmują w posiadanie niemieckie niwy.

W tę wiosnę, co spóźniona teraz popiesznie stara się zazielenić pola i rozwinąć liście na drzewach, na rozległych obszarach Polski i ogromnych obszarach wyzwolonej Europy dopełnia się sprawiedliwość dziejowa: ziemię biorą ci, którzy na niej pracują.

Układ społeczny dziś zrywających się do wolnego życia narodów Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, aż do obecnej doby był niezwykle podobny: ludność żyła od wieków na ziemi, ale tylko nieliczni ziemię tę posiadali. Ci nieliczni, lecz potężni wpływami obszarnicy, w połączeniu z jeszcze mniej liczną grupą wielkich kapitalistów, stanowili czynnik decydujący w państwie. Państwo wydawało takie przepisy, takie zarządzenia, takie decyzje, które im szły na rękę, które ich miały wzbogacać, które ich miały przed niezadobytym lub nawet nienawiścią reszty narodu chronić. Tak trwało z małymi zmianami wieki całe. Nawet po pierwszej wojnie światowej demokracja trwająca tu przez czas jakiś, stanowiła tylko piękną zasadę, która wkrótce bez zezady została odrzucona.

W obecnie trwającej wojnie reakcja feudalna Węgier i Rumunii i faszyzujące koła Bułgarii postawiły na hitleryzm. On miał im zabezpieczyć dalsze trwanie i uchronić ich przed wzrastającym niezadowolaniem i coraz głośniejszymi wypowiedzianymi żądaniami szerokich warstw narodu, a zwłaszcza warstwy najliczniejszej — chłopów.

Świetna a zwycięska ofensywa Armii Czerwonej zmiotła jak burza wszystkie istniejące systemy polityczne w tej części Europy. Narody pozostały same ze sobą. I same zaczęły organizować nowe państwa, państwa wolne, państwa demokratyczne.

Ale demokracji nie można budować z powietrza, z czczych słówek i drukowanych plakatów. Demokracja oparta być musi o realne podstawy, o układ sił społeczno - gospodarczych kraju.

W kraju chłopów sprawa demokracji to sprawa sprawiedliwego rozdziału ziemi, gdyż ona jest podstawą bytu chłopca.

W kraju chłopów sprawa demokracji — to sprawa reformy rolnej.

Pierwszą myślą, pierwszym hasłem wyzwolonych narodów — i to niezależnie od mowy, jaka się posługuje, ani od

WALKI ULICZNE W GDAŃSKU I GDYNI NA ŚLĄSKU ZDOBYTO STRZELNO I RYBNIK

Naczelnym Wódcą Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do Dowódcy Pierwszego Frontu Ukraińskiego marszałka Koniewa i Szefa Sztabu generała armii Sokołowskiego wyróżnił wojska Pierwszego Frontu Ukraińskiego, które kontynuując ofensywę zajęły na terenie Śląska miasta STRZELNO i RYBNIK, ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu nieprzyjaciela.

Zwycięstwo to została uczczone w Moskwie salutem dwunastu salw z 224 dział.

FRANKFURT NAD MENEM ZDOBYTY WOJSKA AMERYKAŃSKIE WKROCZYŁY DO BAWARII

Północna grupa wojsk gen. Montgomery'ego powiększyła dwukrotnie swój przyczółek na prawym brzegu Renu i znajduje się na północy o 8 km od Boholt, na południu zaś o 8 km od Dorsten. Opór niemiecki słabnie zwłaszcza w rejonie 9-tej armii pod dowództwem gen. Stimpsona, która po przecięciu linii kolejowej Wesel — Duisburg stoi obecnie nad Kanalem Lippe pod Dorsten, o 25 km na zachód od Renu. Tamy na rzece Lippe zostały oczyszczone z nieprzyjaciela. Wg ostatnich wiadomości walki toczą się na przedmieściach Duisburga. Oddziały amerykańskie znajdują się w odległości 15 km od Essen. Spadochroniarze angielscy zdobyli 6 mostów na rzece Isel. Na północnym odcinku frontu gen. Montgomery'ego, oddziały kanadyjskie zbliżają się do miasta Emerih, tzw. bramy do Holandii. Oddziały 21-ej armii znajdują się o 14 km od miasta Reclinghausen w Zagłębiu Ruhry.

Operująca w rejonie przyczółka pod Remagen 1-sza armia amerykańska gen. Hodgesa posunęła się w dniu wczorajszym o 25 km w głąb pozycji niemieckiej, zdobywając miasto Limberg nad rzeką Lahn. Na północnym odcinku przyczółka oddziały 1-ej armii znajdują się o 25 km na wschód od Bonn. Przyczółek mierzy obecnie 58 x 15 km. W dniu wczorajszym w kwaterze głównej 1-ej armii przebywał gen. Eisenhower, który przeprowadzał rozmowy z gen. Hodgesem i gen. Brandleyem.

3-cia armia gen. Pattona prowadząc jednocześnie z trzech stron natarcie wkroczyła do Frankfurtu nad Menem. Czołgi amerykańskie przeszły przez miasto i posunęły się o 25 km naprzód zajmując miasto Aschaffenburg. Tym samym oddziały amerykańskie weszły na terytorium Bawarii. Działające w rejonie Darmstadt, Aschaffenburgu i Hanau oddziały 3-ej armii otrzymały posiłki drogą desantową spadochronowych. Na prawym skrzydle 3-ej armii gen. Pattona, wojska 7-ej armii amerykańskiej przekroczyły w kilku miejscach Ren. Bliższych szczegółów brak, wiadomo tylko, że przeprawa odbyła się bez przygotowania lotniczego i artyleryjskiego. Bardziej na południe oddziały 1-ej armii francuskiej zajęły miejscowości Giedelau i Krefenstadt. 1-sza armia francuska okupuje obecnie cały lewy brzeg Renu długości 200 km, ciągnący się od Bazylei na granicy szwajcarskiej, aż do punktu na wysokości Karlsruhe.

Od dnia 1 do 24 b. m. wojska sojusz-

stopnia ich kultury — było to wołanie o sąd, o surową karę dla zdrajców, którzy stali się przyczyną klęski i upadku. Hasłem drugim — żądanie ziemi dla chłopów. W Polsce, na Węgrzech, w Rumunii — hasło to już się realizuje.

Przez Europę idzie nowa, piękna wiosna — wiosna wolności, wiosna demokracji.

nicze wzięły do niewoli 248 tys. jeńców.

Straże przednie 3-ej armii amerykańskiej znajdują się w połowie drogi od granicy niemieckiej do Czechosłowacji.

WOJNA LOTNICZA

Niesprzyjające w dniu wczorajszym warunki atmosferyczne ograniczały działalność lotnictwa sprzymierzonych nad Rzeszą. Tym niemniej samoloty sojuszników wykonały ponad 5 tys. lotów bojowych, nie napotykając na opór samolotów nieprzyjacielskich. Startujące z lotnisk na wyspie ciężkie bombowce amerykańskie dokonały nalotu na wytwórnię benzyny syntetycznej w Zeitz na południe od Lipska, oraz zakłady przemysłowe w Plauen. Bombowce z baz włoskich popierały działania wojsk sojuszników na wschodzie, bombardując obiekty wojskowe w basenie dunajskim. Dokonano nalotów na cele przemysłowe w Wienerneustadt i Steinamanger. Samoloty typu Moskito dokonały 35-tą noc z rzędu nalotu na Berlin.

Powrót Churchilla

LONDYN, 27. III. — W dniu wczorajszym powrócił do Londynu premier Churchill, który bawił przez kilka dni w głównej kwaterze gen. Montgomery'ego.

Gratulacje króla angielskiego

LONDYN, 27. III. Król Jerzy VI wysłał depeşe gratulacyjne do gen. Eisenhowera i marsz. Montgomery'ego. Depesza do gen. Eisenhowera brzmi: „Armie sprzymierzone przekraczają Ren. W imieniu Wielkiej Brytanii wyrażam swą wdzięczność tym, którzy przyczynili się do zwycięstwa”. W depeszy do gen. Montgomery'ego czytamy: „Panu i żołnierzom 21-ej armii winszuję sukcesów w ostatnich operacjach. Jesteśmy wdzięczni i dumni z tego, żeście wkroczyli na terytorium nieprzyjacielskie”.

Dezerter w armii niemieckiej

ZURICH, 27. III. — Wg wiadomości z Monachium, w lasach na terenie południowych Niemiec ukrywają się setki żołnierzy niemieckich, którzy zdezerterowali z armii i czekają obecnie na przyście wojsk sojuszników, aby odnieść się do niewoli.

Zniszczenia w zachodnich Niemczech

LONDYN, 27. III. — Korespondenci wojenni donoszą z frontu zachodniego, że ośrodki przemysłowe i miasta leżące na wschód od Renu są bardziej zniszczone od miejscowości leżących na zachodnim brzegu rzeki. Sojusznicy nie zdawali sobie nawet sprawy z rozmiarów zniszczenia Niemiec, które są wynikiem ciągłych bombardowań

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 27. III. wojska radzieckie działające na południowy zachód od Królewca, zlikwidowały prawie zupełnie opór niemiecki na terenie Prus Wschodnich. W toku działań zajęte zostały miejscowości: Mussearholzenhafen, Lindenburg i Vollendorf. Wzięto przy tym bogatą zdobycz wojenną.

W dniu 26 marca wzięto na tym odcinku do niewoli ponad 4 tys. niemieckich żołnierzy i oficerów.

W czasie walk w rejonie Gdańska wojska radzieckie zajęły przedmieścia: Stadtgebiet, Tempel, Emaus, Heiligen, Reichkolonien, Bressen i wdarły się do centrum miasta.

W toku natarcia między Gdynią a Gdańskiem zostały zajęte miejscowości: Laurentahl, Puskolitz, Siekurz, Eichenberg, przy czym wojska radzieckie wdarły się od Gdyni, gdzie obecnie toczą się walki uliczne. W dniu 26 i 27 marca wzięto na tym odcinku do niewoli ponad 7 tys. żołnierzy i oficerów niemieckich.

Wojska Pierwszego Frontu Ukraińskiego w toku ofensywy na Śląsku zajęły miasta Strzelin i Rybnik — ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu nieprzyjaciela.

W rejonie na północno-wschód od Morawskiej-Ostrawy zajęte zostały miasta: Zorau i Loslau, oraz ponad 40 innych miejscowości, w tej liczbie: Jantowitz, Mszna i Jastrzębiec.

W czasie walk na południowy zachód od Esztergom wojska radzieckie zajęły miasta: Lebetlau i Szutte, i odrzuciły Niemców na północny brzeg Dunaju, przy czym kontynuując natarcie na południowym brzegu Dunaju oddziały Armii Czerwonej zajęły 40 miejscowości, w tej liczbie Naggygmand, Generatolap oraz stacje kolejowe Naggygmand i Assen.

W rejonie między Dunajem i jeziorem Balaton wojska Trzeciego Frontu Ukraińskiego w toku natarcia zajęły miasta: Tec, Janosz-haza, Topolcze, Czeldömölk oraz ponad 200 innych miejscowości, wśród nich kilka stacji kolejowych.

Na innych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym i działalność patroli wywiadowczych.

W dniu 26 marca na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 179 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych, ogniem artylerii przeciwlotniczej stracono 37 samolotów nieprzyjaciela.

* * *

W nocy na 27 marca silne zespoły ciężkich bombowców radzieckich dokonały koncentrycznego nalotu na obiekty wojskowe i przemysłowe oraz urządzenia portowe w Gdańsku. W wyniku bombardowania zauważono pożary i silne wybuchy.

W dniu 27 marca lotnictwo kontynuowało bombardowanie portu i stojących w nim okrętów. Zauważono liczne pożary.

Lotnictwo floty bałtyckiej dnia 24 i 25 marca bombardowało statki wojenne i transportowe nieprzyjaciela. Na północ od Gdańska i w rejonie Piławy zatopiono jedną kłodź podwodną, 3 statki strażnicze, jeden dok pływający wraz ze znajdującym się w nim okrętem, oraz 11 transportowców o łącznej pojemności 67 tysięcy ton

Promocja w szkole oficerskiej w Lublinie

Dnia 26. III b. r. w sali Centralnego Domu Żołnierza w Lublinie odbyła się uroczystość promocji na oficerów, absolwentów Oficerskiej Szkoły Polit.-Wychowawczej.

Promocji dokonał osobiście Naczelny

Oktuchy z dzisiejszych Niemiec.

Dr Goebbels opublikował w „Das Reich” artykuł, w którym, z właściwą sobie wnikliwością ocenia obecną sytuację Niemiec.

Dobrodzi do następującego wniosku: sytuacja Narodów Zjednoczonych jest ocale niebo gorsza, niż obecne położenie Rzeszy. Z niezachwianą logiką szef niemieckiej propagandy rozumuje mniej więcej tak: Niemcy są teraz w złej sytuacji militarnej, ale sprzymierzeni mają znacznie więcej trudności. Europie grozi głód — to raz, trzeba prowadzić kosztowną ofensywę — to dwa, trzeba się głowić nad rozwiązaniem trudnych problemów politycznych — to trzy, wreszcie trzeba planować zabezpieczenie pokoju — to cztery. Słowem stosunek 4 : 1 na niekorzyść aliantów. Sieg heil!

Rozważania swe dr Goebbels kończy zapewnieniem: „Czas dla nas pracuje!”

Wobec braku w Niemczech pism humorystycznych, „Das Reich” spełnia godnie ich rolę.

Pewną niekonsekwencją omawianego wyżej artykułu jest apel Goebbelsa, wzywający żołnierzy do zaciętej walki, a ludność niemiecką do skonsolidowania szeregów na zapleczu frontu. Poco ten apel, skoro wszystko idzie tak świetnie?

* * *

Głównodowodzący na froncie zachodnim marszałek Rundstedt odpadł w przedostatniej rundzie. Po prostu jest w nielaskie u Führera z powodu niepowodzeń armii niemieckiej.

Rundstedt został osadzony w areszcie domowym. Szu jego, przy okazji, powędrował do twierdzy.

Jaka szkoda, że Hitler nie może popaść w niezwykłą nielaskę! Siedziałby sobie spokojnie w Berchtesgaden i nie miał tyłu trosk na głowie. Oto tragedia dyktatora.

* * *

W Szwecji wylądował samolot niemiecki wiozący kilkunastu pasażerów, w tym 2 kobiety. Rząd szwedzki internował nieproszonych gości. Nazwiska trzymane są w tajemnicy.

* * *

Na linii Berlin — Madryt utrzymywana jest stała komunikacja lotnicza. Na lotnisko hiszpańskie przybywa dużo pasażerów — do Niemiec leci niewielu. Ten jednostronny kierunek podróży mówi więcej o sytuacji Niemiec od artykułów Goebbelsa.

Low.

Dowódca Wojska Polskiego, gen. Michał Rola-Zymierski w towarzystwie swego zastępcy do spraw polit. - wych., gen. Spychalskiego, gen. Bukojemskiego i innych.

W przemówieniu do nowomianowanych oficerów Dowódca Naczelny wskazał zadania, jakie leżą na barkach oficerów młodego, demokratycznego Wojska Polskiego i jakimi drogami muszą kroczyć, ażeby naprawić błędy przeszłości i zbudować naprawdę wielką, silną i demokratyczną Polskę. Marsz na zachód odrodzonego Wojska Polskiego nie może się zatrzymać na prastarych granicach nad Odrą i Nissą. Musimy iść obok bohaterstwa Armii Czerwonej — dalej, by zatknąć zwycięski sztandar na gruzach Berlina.

Po przemówieniu Naczelny Dowódca gen. Rola-Zymierski wznosił okrzyk na cześć Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Premiera ob. Osóbki - Morawskiego i na cześć Wielkiego Przyjaciela Polski Marszałka ZSRR Józefa Stalina.

Następnie zabrał głos gen. Spychalski, który podkreślił cele demokracji polskiej i dojrzałość społeczeństwa a przede wszystkim udział wojska w życiu odrodzonego Państwa Polskiego. Potępił prowokacyjną robotę ludzi, stojących na usługach samozwańczego rządu londyńskiego, członków AK i bandytów NSZ.

W imieniu nowomianowanych oficerów przemówił prymus szkoły politycznych. Hajdukiewicz, który zapewnił o całkowitym zrozumieniu sytuacji i oddaniu się sprawie demokracji młodych oficerów. Krwią na froncie, a przykładną i ofiarną pracą w kraju wykaże, że są godni nosić mundur oficera polskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada kompanii nowomianowanych oficerów, którzy w karnym szyku i znakomitej postawie przemarszerowali przed trybuną Naczelnego Dowódcy. (Polpress)

„Bratnia pomoc” chłopska

We wsiach gminy Tuchowice, pow. łukowskiego, zorganizowanych w gromadzie Koła Samopomocy Chłopskiej, zebrano około 50 metrów pszenicy jarej, owsa, gryki, prosa i tyłek ziemniaków, aby pomóc w siewie wiosennym sąsiadom spalonym przez Niemców. Pożyczka jest bezprocentowa; pożyczający zwróci zboże jesienią po zbiorach,

a gwarancję zwrotu bierze na siebie Zarząd Samopomocy Chłopskiej.

W powiecie warszawskim zebrano dotychczas na fundusz samopomocy siewnej, nazwany „bratnią pomocą” 74 metry zboża jarego.

We wsiach lubelskich organizuje się wspólna praca przy zasiewach i wspólne używanie sił pociagowych.

Posiedzenie Zw. Samopomocy Chłopskiej

Dnia 21 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej, na którym obecni byli przedstawiciele instytucji rządowych i samorządowych oraz przedstawiciele powiatów.

Porządek dzienny obejmował sprawozdania: a) sekretarza, wydziału organizacyjnego, wydziału gospodarczego i wydziału kulturalno - oświatowego związku oraz akcję siewną; zakładanie spółdzielni; sprawę drzewa budulcowego.

Ze sprawozdania sekretarza Związku ob. Czarneckiego wynika, że jest coraz większe zrozumienie dla akcji Samopomocy Chłopskiej mimo, że napotyka ona często na trudności ze względu na działalność band reakcyjnych; Samopomoc Chłopska z dobrym skutkiem zwalcza te przeszkody.

Akcja siewna w chwili obecnej jest jednym z najważniejszych zadań Samopomocy Chłopskiej. W związku z tym następuje przeimowanie tzw. „resztówek”, które jest utrudnione przez brak podstaw prawnych w postaci odpowiedniego dekretu. Samopomoc Chłopska nie czeka jednak na wyjście dekretu, lecz w szybkim tempie zagospodarowuje resztówki.

OSWIADCZENIE PREZ. ROOSEVELTA

NEW-YORK. — Na konferencji prasowej w Waszyngtonie prezydent Roosevelt oświadczył, że według planów początkowych okupacja Niemiec miała być przeprowadzona przez trzy wielkie mocarstwa: ZSRR okupowałby wschodnią część, Amalia północno-zachodnią i zachodnią, Stany Zjednoczone — południową, poniżej Menu, obejmującą Baderię, Bawarię i Wirtembergię oraz korytarz prowadzący na północ wzdłuż Wezery ku Bremie. Plan ten został zmodyfikowany, gdyż do okupacji Niemiec dopuszczona zostanie Francja, która otrzymała odrębną strefę okupacyjną. Zasady, jakimi ma się kierować administracja Sprzymierzonych w strefach okupacyjnych określi Rada Sprzymierzonych w Berlinie. Problemem Austrii zajmie się Komisja Sprzymierzonych w Wiedniu.

Na pytanie, postawione przez jednego

Sprawozdanie z działalności organizacyjnej i gospodarczej wygłosił ob. Gilas, który wyczerpująco poinformował zebranych o akcji w tej dziedzinie. Rząd przystąpił do akcji wymiennej z włościanstwem, przeznaczając 25.000 m materiałów włókienniczych, 1500 ton żelaza oraz 50.000 wiader i naczyń blaszanych do zamiany na zboże siewne.

Powiat Biała Podlaska i Zamość oddały kontyngent w 100%. Powiaty: Zamość, Hrubieszów, Tomaszów, mają dostarczną ilość zboża. Z tej akcji wywiązuje się źle jedynie Krasnostaw, mimo, że w tym powiecie jest dostateczna ilość zboża.

Ob. Drwal szeroko wyjaśnił zebrany szczegółowo, jak się przedstawia akcja siewna, spis i magazynowanie zbóż oraz sposób gospodarowania nimi.

Poza tym zabierali głos inż. Smoleński, przedstawiciel Państwowego Przedsiębiorstwa Maszyn i Traktorów, który dał dokładny wykaz ilości czynnych traktorów w woj. lubelskim. Liczba ich w chwili obecnej wynosi 100. Do obsługi tych traktorów stanie 300 wyszkolonych traktorzystów; w każdym powiecie, z wyjątkiem Bilgoraja i Włodawy, jest zorganizowana stacja obsługi traktorów i maszyn.

z dziennikarzy prezydent Roosevelt oświadczył, że do Komisji Odszkodowań w Moskwie z ramienia St. Zjedn. wejdzie dr Izidor Lubin.

Gen. Eisenhower do patriotów holenderskich

LONDYN, 26. III. Gen. Eisenhower wydał rozkaz do członków holenderskiego ruchu oporu, w którym poleca im nie rozpoczynać jeszcze działań i czekać na wskazówki, ponieważ w przeciwnym wypadku akcja ich przeszkadzałaby tylko sojusznikom w wykonaniu ich planu ofensywnego

Reforma rolna w Rumunii

MOSKWA (Polpress). Agencja „Tass” donosi z Bukaresztu, że komitety chłopskie w Rumunii w dalszym ciągu przeprowadzają podział majątków obszarowych (powyżej 50 ha) między żołnierzy frontowych oraz bezrolnych i małorolnych chłopów.

Prasa donosi, że w okręgu Właska podzielono 5.200 ha ziemi obszarowej, w okręgu Teleorman — 3.460 ha, w Jalomicach — 3.170 ha.

DR STEFAN LITAUER

Zmierzch „Londynu”

II. Raczkiwicz i Sosnkowski na widowni

Gdy prezydent Mościcki i rząd Sławoja-Skladkowskiego pośpiesznie opuścili terytorium Rzeczypospolitej i 17-go września 1939 roku przeszli pod Kutami na terytorium Rumunii, w panice tej nikt oczywiście nie myślał o tym, aby na moście w Kutach podpisywać jakies akty państwowe. Poprostu uciekli panowie do Rumunii i tyle. O żadnej ciągłości legalnej nie pamiętali i nikogo Mościcki wówczas jako następcę nie desygnował. Zresztą liczyli oni na to, że w sojuszniczej Rumunii będą mogli nadal istnieć, jako legalny rząd polski. Stało się inaczej. Rząd rumuński uznał „sojusznicy” rząd polski za internowany i pozbawiony przywilejów eksterytorialności. We Francji zaś powstał rząd gen. Sikorskiego, posiadającego całkowite poparcie rządu francuskiego. Wówczas dopiero wynikła sprawa ciągłości władzy państwowej i oparcia rządu gen. Sikorskiego o fundamenty konstytucyjne. Gdzieś w połowie października 1939 r. dopiero rozpoczęły się na ten temat kontakty z przebywającym w Rumunii w stanie internowania prezydentem Mościckim. Według przepisów konstytucji 1935 roku, która w myśl artykułu 24-go przewidywała sprawowanie władzy w czasie wojny na wypadek niemożności sprawowania jej przez prezydenta samego — przez wyznaczonego przez niego następcę, zwrócono się do Mościckiego, aby taki następcę wyznaczył. Za poradą Śmiełcego-Rydzki i Becka prezydent Mościcki wyznaczył generała Wieniawę-Długoszańskiego, ówczesnego ambasadora w Rzymie. Kandydatura ta została jednak przez Sikorskiego i odgrywającego wówczas przy nim rolę głównego doradcy politycznego (aż do przyjazdu prof. Kota) prof.

Stanisława Strońskiego stanowczo odrzucona, jako zbyt groteskowa i politycznie niemożliwa dla Francji, na której terytorium ten „prezydent” na czas wojny miałby urzędować. Wówczas to, jako kandydatura kompromisowa, wypłynęła osoba p. Władysława Raczkiwicza, który znalazł się na terenie Francji.

Wtedy wydało się, że Raczkiwicz będzie powolnym narzędziem i że nie będzie uprawiał własnej polityki. Pozostawała tylko jeszcze jedna formalność, a mianowicie dokonanie aktu zrzeczenia się władzy przez Mościckiego na rzecz Raczkiwicza. Akt taki dokonany został przez prezydenta już nie urzędującego internowanego i faktycznie pozbawionego wszelkich atrybutów przysługującej mu władzy, nie miał tych cech legalności, które zapewniłyby nowemu rządowi ciągłość władzy państwowej, o co wówczas głównie chodziło. Ponadto, wszystkie te pertraktacje odbywały się w Rumunii przez specjalnie do tego upoważnionych pełnomocników, co już stanowiło naruszenie zasady neutralności Rumunii. Ale pertraktacje te można było jeszcze utrzymać w ścisłej tajemnicy. Natomiast nie można było zachować w tajemnicy aktu zrzeczenia się Mościckiego na rzecz Raczkiwicza, przeciwnie — chodziło o to, aby aktowi temu nadać jak najwięcej rozgłosu.

Z tych wszystkich względów postanowiono poprostu akt zrzeczenia się Mościckiego antydatować, cofając go wstecz aż do 17 września, gdy się uciekało poprzez most w Kutach. I dlatego akt upoważniający p. Raczkiwicza do sprawowania władzy prezydenta w okresie wojny, akt datowany „Kuty, 17 września 1939” jest w gruncie rzeczy fałszykiem.

Przed formalnym ogłoszeniem objęcia przez Raczkiwicza władzy prezydenta, gen. Sikorski zażądał od Raczkiwicza wyraźnego zrze-

czenia się na piśmie prerogatyw przysługujących prezydentowi w myśl art. 13 konstytucji 1935 r. Jak wiadomo, te uprawnienia osobiste prezydenta były przez opozycję sejmową przed 1935 rokiem najbardziej zwalczane, jako wykwit krańcowo reakcyjnych pro-faszyistowskich tendencji. W piśmie skierowanym osobiście do gen. Sikorskiego Raczkiwicz wyraźnie dokonał zrzeczenia się tych uprawnień osobistych na rzecz rządu.

W ten sposób, z inicjatywy Sikorskiego, dokonany został bardzo poważny wyłom we wstecznym gmachu konstytucyjnym z roku 1935.

Zrzeczenie się przez Raczkiwicza prerogatyw prezydenta nie zostało zresztą tylko na papierze. Dopóki żył Sikorski, faktycznie Raczkiwicz nie istniał albo istniał jedynie w granicach dopuszczonych przez Sikorskiego. Ale tym gwałtowniejsza była reakcja Raczkiwicza w chwili, gdy doszła doń wiadomość o tragicznej śmierci Sikorskiego. Z potulnego, powolnego, aczkolwiek czasami kapryśnego narzędzia wyłoniła się nagle żądza władzy i chęć pozowania na meza opatrnościowego, odpowiedzialnego za losy Polski. Ale o tym — potem.

O ile Raczkiwicz nie posiadał przy Sikorskim żadnego autorytetu, to nie można powiedzieć tego samego o Sosnkowskim.

W ostatnich latach przed wojną, zwłaszcza po śmierci Piłsudskiego, Sosnkowski zajmował pozycję zupełnie specjalną. Gdy Rydz-Śmieły został wojskowym spadkobiercą Piłsudskiego, o Sosnkowskim mówiono się w tajemniczość, a Sosnkowski w sposób pewny nadszedł do władzy. Z osoba jego wiązały się pewne nadzieje niektórych radykalizujących piłsudczyków, którym nie podobało się zdyscyplinowanie polityczne w ramach Ożonu, a nawet na Sosnkowskiego stawiali także niektórzy działacze zarówno z narodowej demokracji, jak i z PPS. Gdy Niemcy napadli na Polskę, Sosnkowski nie otrzymał żadnego dowództwa i jakoby na

własną rękę utworzył armię dla obrony Lwowa przed zbliżającymi się Niemcami. Niektórzy wiedzą nawet, że w bojach przeciw Niemcom w południowej Polsce Sosnkowski dał się wrogowi specjalnie we znaki. Ale o tej jego roli u schyłku kampanii wrześniowej brak wiarygodnych wiadomości, a wypowiedzi na ten temat sympatyków Sosnkowskiego należy przyjmować z należąca rezerwą.

W każdym razie, gdy Sosnkowski przybył do Paryża, przedstawiał on dla Sikorskiego pewien walor polityczny, jako ten jedyny wybitny przedstawiciel dawnego obozu piłsudczyków, nie obciążony grzechami ozonowymi, a nawet uznawany przez niektóre z odłamów politycznych, z którymi Sikorski tworzył rząd. Ponadto Sikorski był wówczas wciąż jeszcze generałem dywizji, jakim pozostawił go oczywiście Piłsudski po wypadkach majowych 1926 roku, podczas gdy Sosnkowski był jedynym pozostałym aktywnym generałem broni. Wreszcie Sosnkowski miał pewien nimb popularności w wojsku, popularności, która się potem okazała widać raczej wielkością.

Wszystko to razem sprawiło, że Sikorski uważał, iż z Sosnkowskim należało się liczyć i że trzeba go pozyskać. Obciążenie się Sosnkowskim było niewątpliwie dużym błędem Sikorskiego, błędem, który się potem dał we znaki. Najfatalniejsza zaś omyłka było oddanie w ręce Sosnkowskiego kierownictwa łączności z akcją zbrojną w kraju. Decyzją Sikorskiego kierowała myśl, że dla akcji zbrojnego oporu należy pozyskać przede wszystkim wojskowych, w pierwszym rzędzie oficerów jako instruktorów i kierowników zakonspirowanych jednostek, a wśród tych elementów wychowanych przez piłsudczyków, ani Sikorski sam ani jego rząd specjalną popularnością się nie cieszyli. Miał ich w tym względzie zastąpić Sosnkowski, którego autorytet wśród pozostałych w kraju oficerów był w owym czasie niewątpliwie znaczny.

(Ciąg dalszy nast.)

Polska w oczach Bułgarów

(Kilka drobnych, lecz niezatartych wspomnień)

SŁOWIAŃSZCZYNA JEDNO CZY SIĘ

Ostatnio odbył się w Sofii Zjazd Wszechsłowiański z udziałem Polaków, Rosjan, Czechów, Bułgarów i Jugosłowian. Wyzwolona z jarzma hitlerowskiego Słowiańszczyzna odruchowo dąży do zjednoczenia się, do znalezienia wspólnego języka, który stanowiłby najlepsze zabezpieczenie przed nową agresją germańską. Gdyby Słowianie wcześniej zrozumieli wartość ścisłego zespolenia, nie przelżyłby może ostatnich pięciu lat straszliwej gehenny, jedność ich byłaby niezdobytym walecznym ochronnym przed germańskim najeźdźcą. Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że zjednoczeni Słowianie stanowić będą przeszkodę dla ich planów politycznych na wschodzie, dlatego wszelkimi siłami dążyli do skłócenia między sobą poszczególnych narodów słowiańskich, oraz od rozszerzenia wśród nich swoich destrukcyjnych wpływów politycznych i kulturalnych.

POD OBUCEM PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Terenem szczególnie silnej propagandy niemieckiej był półwysep Bałkański, a zwłaszcza Bułgaria. W ostatnich kilku latach przed wojną Bułgaria znajdowała się pod silnym wpływem Niemiec, które zdołały opantować tam w dużym stopniu stosunki gospodarcze i zarzucić fabrykami swymi rynek bułgarski. Również w dziedzinie kulturalnej wpływy niemieckie były znaczne. Liczne organizowane przez Niemców kursy językowe, spowodowały, że prawie każdy Bułgar mówił po niemiecku. Ponieważ Bułgaria nie posiadała własnej politechniki, przeto wszyscy bułgarscy inżynierowie byli wychowankami politechnik niemieckich. Nie trudno wyobrazić sobie, jak wielkie znaczenie miał już sam fakt dla kształtowania się stosunków w przemyśle bułgarskim.

SPOTKANIE NA DUNAJU

Dunaj był główną arterią, którą Niemcy wciskali się na Bałkany, by wdrzeć się kinem między Słowian, odcinając duchowo południową Słowiańszczyznę i zagarnąć ją pod swój niepodzielny wpływ kulturalny.

Młodzież bułgarska, studiująca w uczel-

niach niemieckich, wracała przeważnie Dunajem na wakacje do kraju. Był właśnie początek lipca. W pogodny, rozloneczniony dzień statek mknął środkiem rzeki, gubiąc w pośpiechu pejzaże niziny Węgierskiej, nie pozwalając oczom nacieszyć się baśniowymi obrazami Turn-Severinu.

Assen — Bułgar z Tirnowa — zdobył przed tygodniem dyplom na politechnice w Lipsku. Kilka ostatnich lat spędził w Niemczech, zapatrzony w niemieckich profesorów, płynąc z nurtem życia niemieckiego miasta.

A jednak —

Usłyszał kilka przypadkowych słów naszej rozmowy. Gdy dowiedział się, że jesteśmy Polakami, rozjaśniła mu się twarz, wyciągnął do nas serdecznie rękę, oczy zakwitły szczerością.

— W latach dziecińczych matka śpiewała mi pieśni o Polsce. Moja matka bardzo dużo wie o naszym kraju i zawsze mówi, że Polacy są wielkim narodem.

W swoich wędrówkach po Bułgarii słyszałem wiele razy słowo „Polsza“ wymawiane ze szczególnym, trudnym do określenia wyrazem, w którym wstruszenie rywalizowało z tonem szczerej radości.

BIAŁO - CZERWONE KWIATY

W Płowidwie, pamiętającym czasy starożytne, zwiędziałam przytulisko dla starców, mieszczące się w jednym z najbardziej charakterystycznych zabudowań budownictwa staro - bułgarskiego. Był cichy, pogodny dzień sierpniowy. W ogródku przed domem wśród pachnących odorujących i barwnych kwiatów siedziały rzędem staruszeczki.

Z uwagą zwiędziałam oryginalne wnętrza domu z drewnianymi sufitymi o mozaikowych wzorach. Gdy po dłuższej chwili wyszłam, stała przed furtką zgarbiona starowinka, trzymając w ręku pęk zerwanych przed chwilą biało - czerwonych goździków.

— Ja mam już więcej niż sto lat. Jako młoda dziewczynka karmiłam się polską poezją romantyczną. Wasz Mickiewicz był wtedy dla nas ewangelią. Wyrosłam duchowo w uwielbieniu dla Polski. Daję pani te biało - czerwone kwiaty, by pani zawiązała do swego kraju pozdrowienie od starej Bułgarki, która przed śmiercią nie spotka już może nikogo z Polaków.

Życzenie staruszki spełniłam, przekazując swego czasu pozdrowienia dla Polski w korespondencji dziennikarskiej. Dościsł jeszcze żywo przypominam sobie niezwykle silne wrażenie, jakie wywarł na mnie serdeczny odruch Bułgarki.

„JESTEŚMY PRZYJACIÓLMI POLAKÓW“

Po paru tygodniach na terenie nowoczesnego domu dziennikarzy w Bankii pod Sofią przy gości, czarnej kawie tureckiej toczyła się rozmowa o Polsce. Najwięcej mówił współpracownik czołowego dziennika sofijskiego „Zora“. Zdumiewała mnie u tych ludzi doskonała orientacja w polskich stosunkach społecznych i politycznych, przemyślane i skrytykowane poglądy na różne dziedziny naszego życia narodowego we wszystkich okresach historycznych.

— My, Bułgarzy, jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi Polaków. Podziwiamy wasze wszechstronne zdolności i niebywałą żywotność, która pozwoliła wam zachować polskość w stanie czystym i prawie nienaruszonym przez półtora wieku narodowego rozbięcia w niewoli.

Rozmowa toczyła się dalej. Mnie już nie interesowało. Brzmiało mi głośno w duszy szczere wyznanie bułgarskiego kolegi: „Jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi Polaków“.

To, co dziennikarz ujął w słowa, wyczytałam już przedtem wielokrotnie: w uścisku popękanych od pracy rąk drwala z dzikich gór Rily, w dobrodusznym uśmiechu popa z Monastyrzu Precbrazeńskiego, w biało - czerwonym bukietcie staruszki z Płowidwu. We wszystkich środowiskach i w każdej okolicy Bułgaria dźwięki słowa „Polsza“ witala radością, wzruszeniem i podziwem.

W swej polityce przedwojennej Polska przebrała ten olbrzymi atut, jakim było dla niej bułgarskie serce. Zagabiona w iluzorycznych grach dyplomatycznych, pochłonięta balastem reprezentacji ponad swój stan, nie umiała zdobyć się na realną pracę nad przybliżaniem do siebie tych narodów, które samorzutnie do niej lgnęły.

Skłócona stale z Czechosłowacją, obojętna na sympatie Bułgarów i Jugosłowian, pozwałała fałom Dunaju wsaczać jad niemieczyzny w dusze bratnich narodów, zatrzucała wody w szumiącej Matrycy, kłaść święte zaciśca górskich schronisk klasztornych.

Przed odrodzoną Polską otwierają się obecnie możliwości odrobienia zaległości w stosunku do Bułgarii, zbliżenia ich do swej kultury, zrozumienia dążeń bratniego narodu. Dziś wpływ niemieckich wśród Słowian już nie będzie. Staną do pracy w duchu głębokiej przyjaźni, która stworzy podstawy zjednoczonej siły całej Słowiańszczyzny.

Zofia Karczewska - Markiewicz

Konferencja w sprawach fabrycznych

W sobotę, dnia 24 b. m. Wojewoda Lubelski Różga odbył konferencję z komitetami fabrycznymi i dyrektorami fabryk.

Poszczególni kierownicy fabryk zdali sprawozdania z możliwości dalszego prowadzenia powierzonych im wytwórni. Przede wszystkim brano pod uwagę braki materiałów potrzebnych do produkcji. Poza tym została omówiona kwestia transportu i aprowizacji.

Na zakończenie ożywionej dyskusji zabrał głos Wojewoda, udzielając wyjaśnień. W najbliższym czasie Województwo Lubelskie otrzyma dodatkowo w celach transportowych 150 samochodów, 25 samolotów, poza tym będzie przychodził węgiel dla celów przemysłowych w ilości 32 wagonów dziennie. Co do aprowizacji, to będą obniżone ceny drożdży i wólki dla robotników. Poza tym przedsiębiorstwa i fabryki prywatne i państwowe mają stworzyć sieć punktów rozdzielczych na fabrykach, któreby zapatrywały pracowników poza systemem kartkowym. (Polpress).

„Dom Prasy“ w Warszawie znowu się ożywił

W warszawskim „Domu Prasy“ przy ul. Marszałkowskiej od szeregu dni wrócić ożywna praca. Z zewnątrz gmach wydaje się całkowicie spalony, szeregi okopconych pożarem okien zdają się świadczyć, że wewnątrz wszystko zniszczone. Tak jednak nie jest. Pożar strawił jedynie górne kondygnacje, natomiast parter nie został spalony. Zachowała się też olbrzymia hala maszyn, a w niej także kołosa, jak maszyna wkłódnikowa i szereg maszyn rotacyjnych, zdolnych drukować dziesiątki tysięcy gazet na godzinę.

„Dom Prasy“ przed wojną stanowił siedzibę tzw. „prasy czerwonej“ obecnie odbudowę jego zajęła się ruchliwa Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“.

Maszyny drukarskie „Domu Prasy“ są częściowo uszkodzone, zardzewiałe, walce masowe stopniały od żaru, ale stosunkowo łatwo wszystko da się naprawić. Obecnie uruchamia się maszynę rotacyjną.

Będzie to pierwsza w ruchu rotacja w Warszawie. Uruchomienie jej przyczyni się znacznie do usprawnienia druku „Życia Warszawy“, gazety stołecznej, która dotychczas drukowana była na maszynach płaskich.

Przy uruchomieniu maszyny rotacyjnej dużą pomocą byli specjaliści sowieccy: Urumow, Kwasnikow i Toporow, którzy robotom nadal oszalamięcy wprost tempo. Maszyna została wydobyta z gruzów na ulicy Szpitalnej, przetransportowana do „Domu Prasy“ i tu zmontowana ponownie. Za trzy dni maszyna będzie gotowa do pracy.

Czytelnicy pisza

Siejemy dla siebie

Czytając odezwę Prezydenta miasta Lublina, ogłoszoną w „Gazecie Lubelskiej“ p. t.: „Siejemy dla siebie“ — odezwę tak dużego znaczenia gospodarczego, nie wytrzymałem, i zabrałem się do skreślenia tych paru słów.

„Siejemy dla siebie“ — to znaczy, że siejemy bez obawy utraty naszego plonu na rzecz wroga. „Siejemy dla siebie“ to znaczy dla nas i dla kraju. Mamy przecież wielkie obowiązki w stosunku do całości naszych zamierzeń: wyżywienia armii i zapewnienie sobie najlepszych warunków żywnościowo - gospodarczych.

„Siejemy dla siebie“ — to znaczy mierzymy do odbudowy organizmów naszych i dzieci naszych, organizmów zrujnowanych 5-cio letnim głodowaniem w warunkach niesłychanie trudnych. Nie powinniśmy zaniedbać uprawienia najmniejszego nawet skrawka ziemi, nadającej się do uprawy.

Jeśli chodzi o warzywa, to przede wszystkim należy uprawiać wartościowe, odżywcze. Grunty, które z różnych powodów nie mogą być obsiane przez prawych właścicieli, wydzierzawić na rok gospodarczy komu innemu.

Chociaż podstawowym wyżywieniem naszym są ziemniaki, na których uprawę poświęca się duży procent ziemi, niemniej jednak zwrócić uwagę na konieczność uprawy warzyw, których wartość odżywcza jest o wiele większa. Mam tu na uwadze: fasolę, groch, cebulę, kalafiora, kapustę, marchew, ogórki, pomidory, rzodkiew, sałatę, szparagi szczerw, szpinak...

Warzywa te zawierają największe wartości pokarmowe, (białko, węglowodany, tłuszcz) i wartość cieplną, a także witaminową.

Przytoczę tu chociaż jeden przykład wartości fasoli i grochu w porównaniu z mięsem:

100 gramów grochu daje nam 23% białka, 2% tłuszczu 52% węglowodanów;

100 gramów mięsa wołowego daje 19,2% białka, 9,1% tłuszczu i 0,3% węglowodanów. A więc czy nie warto uprawiać warzywa, które oprócz podanych odżywczych wartości, zawierają jeszcze witaminy, np. fasola i groch posiadają witaminy A, B i C.

Zrobiłem tu krzywdę pietruszce, nie wymieniając jej w spisie, a zasługuje na większy szacunek, gdyż w użyciu na surowo (tarta), z dodaniem odrobiny cukru, daje nam taką ilość witamin, jaka zawierają pomarańcze, cytryny i porzeczki.

A. Sz. C.

Dąbrowszczacy górą

(Korespondencja z frontu)

Jednostka Rotkiewicza to chwackie chłopcy. Szkoła gadała. Gdy przyjdzie do walki z fałszywymi, bieda wtedy niemiaskom. Ale może powiecie, że Dąbrowszczacy się chwala, to proszę bardzo opis jednego z wielu bojów, które stoczyła z hitlerowskim najeźdźcą grupa Rotkiewicza.

Gdy nasza jednostka po zdobyciu Märkisch-Friedland i kilkunastu innych miejscowości zatrzymała się chwilowo na „złapanie tchu“, chłopcy powiedzieli od razu: „No, nie myślimy tu długo stać“. I rzeczywiście. Po podciągnięciu tyłów, otrzymaniu posiłku i uzupełnieniu amunicji zaczęło się na nowo.

Było to natarcie na silny punkt „Walu Pomorskiego“, miasteczko G.

Drugiego marca o godz. 8 min. 30 zaczęło się piekło. Artyleria nasza, która od kilku dni koncentrowała się w okolicznych lasach, rozpoczęła huraganowy ogień na pozycje niemieckie. Była 76-tka, 127-tka, były różne PAC'e, BAC'e, PAS'y, PAL'e, nie licząc moździerzy 82 mm. W powietrzu zaczęło się zagotowało. Nad pozycjami niemieckimi wznosił się jeden olbrzymi tuman kurzu i ognia, w powietrzu fruwały cegły, meble, w powietrzu rozpadały się budynki, zamienione w bunkry.

Przez cały czas trwania ognia naszej artylerii w naszych okopach również się gotowało. Ale to już z podniecenia. Gorączka walki ogarnęła wszystkich. Chłopcy robili ostatnie przygotowania. Ogień artylerii cichała. I nagle pada rozkaz: „Do ataku, naprzód!“

Chłopcy podrywają się jak burza. W oka mgnieniu rozwija się linia trwałej, która krótkimi odcinkami zaczyna posuwać się naprzód. Ale i szkopy nie śpia. Mimo, że duża ilość bunkrów została zniszczona ogniem artylerii, reszta umocnień wału trzyma się jeszcze.

Niemcy, widząc trwałą nacierającą piechotę, otwierają wściekły ogień z moździerzy, CKM-ów, RKM-ów i innej broni maszynowej. Mała doskonale stanowiska ogniowe.

„Wal“, trzeba przyznać, jest zbudowany w wygodnych warunkach terenowych. Ale mimo wściekłego ognia chłopcy idą naprzód. Chor. Seretny, oficer pol-wych., tak samo chor. Kolodziejczyk, ppor. Nowak, chor. Matusiewicz, chor. Galewski, chor. Kaczor, sierż. Pięćk — wszyscy oficerowie pol-wych. idą na czele oddziałów, bezpośrednio kierując nimi w myśl rozkazów swych dowódców, którzy nie zawsze mogą być obecni na czele oddziału.

Natarcie przebywa połowę drogi do linii nieprzyjaciela. Ogień nieprzyjaciela staje się tak wściekły, że chłopcy chwilowo zalegli. Nagle, jak grom z jasnego nieba spadają na pozycje niemieckie z przeraźliwym świstem i hukem bomby. To nasze bombowce przysły piechotę z pomocą.

Słychać łomot rozpadających się domów i huk wylatującej w powietrze amunicji. Wykorzystuje ten moment piechota i z głośnym „Hurra“ wdiera się do okopów niemieckich. Szko-pa masowo podnosi ręce do góry, krzycząc: „Hitler kaput“, „Polska dobra“. Tu i ówdzie broni się jeszcze jakiś zaciekle esesowiec, którego chłopcy natychmiast uspakajają, reszta ucieka do miasteczka, gdzie już wdarły się nasze czolgi, które odcieliły odwrót Niemcom.

Zapada zmierzch. W miasteczku zawiązuje się krótkie, lecz gwałtowne walki. Szybko opanowujemy miasteczko. Miasteczko jest w 50% zniszczone. Choć noc zapada, lecz jest zupełnie widno, tak z powodu pożarów jak i kłóty, który zacielawiony, co się dzieje w „Trzeciej Rzeszy“, również wyrzwał spoza chmur.

Wszędzie walała się trupa zabitych Niemców. Porzucona w panicznej ucieczce broń wszelkiego rodzaju wala się pod nogami. Zbieramy ją, — z niemieckiej broni będziemy bić Niemca. Porozbite pociskami naszej artylerii sterza kontury domów, które jeszcze przed kilku godzinami były potężnymi bunkrami. Zaglądamy do mieszkań. W szafach pełno ubrań, bielizny, pościeli na łóżkach, w spi-

żarkach i piwnicach pełno żywności. Wszystko to świadczy, że ludność ewakuowano zaledwie przed paru godzinami. Są i tacy, którzy nie chcieli uciekać, pochowali się w piwnicach. Teraz wychodzą na ulice. Ponieważ są wśród nas tacy, którzy umięją po niemiecku zaczynamy z nimi rozmowy. Opowiadają o terrorze gestapo, które już nie może sobie dać rady z ludnością, domagając się kapitulacji. Gdzieś w dali słychać kanonadę artyleryjską. To inne oddziały z grupy Rotkiewicza gonią wroga, nie dając mu wytchnienia. My tymczasem przystępujemy do obliczania zdobytej broni, na co patrzą a daleka z opuszczonymi głowami liczni jeńcy niemieccy.

PPOR. JANKOWSKI

Frzedstawiciel Francji Roger Carreau w Lublinie

Do Lublina przybył przedstawiciel Republiki Francuskiej w Warszawie, p. Roger Carreau celem zorganizowania powrotu do Francji przebywających w Lublinie Francuzów.

Obywatelska Straż Portowa

W Bydgoszczy obradował Związek Marynarzy, działający w ścisłym porozumieniu z Departamentem Morskim, znajdującym się obecnie w Bydgoszczy. Związek formuje z byłych marynarzy polskich i pracowników portowych Obywatelską Straż Portową, która po całkowitym oswobodzeniu Pomorza, uda się bezzwłocznie do Gdyni dla zabezpieczenia urządzeń portowych, magazynów i składów oraz ochronienia ich przed zniszczeniem i rabunkiem. Do współpracy zgłosiło się dotychczas 100 osób.

**Na kartki marcowe
mąka pszenna
i dodatkowo drożdże**

Wydział Zaopatrywania Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, iż począwszy od 28 marca b. r. we wszystkich sklepach rozdzielczych będą sprzedawane dodatkowo drożdże na kupon Nr 10 — I i II kategorii kart zaopatrzenia z m-ca marca po 10 dkg w cenie po 25 zł za 1 kg.

Ponadto z dniem 28 marca b. r. sklepy rozdzielcze rozpoczną sprzedaż mąki pszennej 70% na karty zaopatrzenia z m-ca marca jak następuje:

- I kat. kupony Nr. Nr. 22 i 23 po 1 kg łącznie 2 kg
- II kat. kupony Nr. Nr. 7 i 14 po 0,75 kg łącznie 1,55 kg
- III kat. kupon Nr 7 po 0,5 kg łącznie 0,5 kg
- I rodz. kupon Nr 7 po 1 kg łącznie 1 kg.

Podziękowania

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Oddział Gastronomiczny, Sekcja Kuchmistrzów wpłaciła na rzecz dozbrowienia Wojska Polskiego 3.710,— zł. Kwota ta została w dniu dzisiejszym przekazana Bankowi Narodowemu oddział w Lublinie na odpowiedni rachunek.

Za zrozumienie obowiązku obywatelskiego i złożoną ofiarę składam Związkowi Robotników Przemysłu Gastronomicznego i ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

* * *

Apteczny Dom Handlowy J. Magierski i Ska oraz Spółdzielnia Aptekarzy w Lublinie złożyła w D-wie Okręgu Wojskowego Lublin 240 bonów obiadowych dla powracających z niewoli niemieckiej b. jeńców polskich. Bony te zostały przekazane w dniu 24 marca 1945 r. Zarządowi Polskiemu Czerwonego Krzyża w Lublinie ul. Wyszyńskiego 7.

Za okazanie wydatnej pomocy powracającym rodakom składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Dowódca Okręgu Wojskowego Lublin

* * *

Obywatelski Komitet Pomocy Repatriantom składa podziękowanie Prezydentowi Miasta Lublina, ob. Tadeuszowi Kadurze za przekazanie do dyspozycji Komitetu sumy zł 20.000 (dwadzieścia tysięcy) na pomoc repatriantom.

Z dyrekcji pocztowej

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie zakupi następujące przedmioty:

1. szafkę oszkloną lekarską,
2. szafkę oszkloną albo częściowo oszkloną na narzędzia,
3. trzy spluwaczki stojące,
4. sterylizator mniejszy na prąd,
5. aparat do mierzenia ciśnienia krwi (z manometrem, nie rtęciowy),
6. ceratę czarną albo w ciemnym kolorze o wymiarach 2 m. X 1 m.,
7. cztery prześcieradła,
8. sześć białych płaszczy lekarskich,
9. osiem rękawików,
10. szymbę mleczną o wymiarach 1 m. 30 cm. X 80 cm.,
11. stołek obracający się biały, lekarski.

Oferty uprasza się składać w lokalu ambulatorium lek. w Urzędzie Poczтовым Lublin 1. (Krak. Przedm. 50) codzień prócz świąt w godzinach 11—12 lub w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w godz. 8—15.

Kurs kroju krawiectwa męskiego

Instytut Doskonalenia Zawodowego dla Rzemiosła w Lublinie podaje do wiadomości, że zapisy na cztero-tygodniowy kurs nowoczesnego kroju krawiectwa męskiego dla przystępujących do egzaminu mistrzowskiego już się rozpoczęły. Zapisy trwają w dalszym ciągu.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Instytutu przy ul. Królewskiej nr. 15 II-gie piętro. Informujemy, że wykłady prowadzić będzie p. Antoni Pawłowski, wieloletni mistrz krawiecki, absolwent Akademii Kroju w Paryżu, był współpracownik pierwszorzędných firm w kraju i za granicą.

Dyżury aptek

Dziś, w środę, 28 b. m.: Szeliņa, ul. Nowa Nr. 23; Skrycki, ul. Mariana Buczka (Zamojska) Nr. 23.
Jutro, w czwartek, 29 b. m.: Wójcik, ul. Narutowicza Nr. 27; Migurski, ul. 1-go Maja Nr. 29.

„Porządki wiosenne”

Od kilku dni mamy już wiosnę w całej pełni. W słonecznych blaskach uwypukla się szczególnie nieprzyjemnie brud i zaniedbanie miasta oraz okolic. Do akcji oczyszczenia i przywrócenia schludnego wyglądu miastu i całemu województwu przystępuje obecnie energicznie Wojewódzki Wydział Zdrowia.

Jak nas informuje dr Kwit, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, w ramach tej akcji przewidziana jest wywózka śmieci, doprowadzenie do schludnego wyglądu zewnętrznych budynków miejskich i wiejskich (tynkowanie, bielanie, naprawianie plotów) oraz rozbudowa studzien.

W osiedlach i mniejszych miastach przy wywózce śmieci wykorzystany zostanie szarwark ze względu na znaczny koszt transportu prywatnego i wielkie znaczenie zdrowotne usunięcia odpadków.

Dostarczenie dobrej wody do picia jest również sprawą niezmiernie wagi wobec rozpowszechniania się w okresie letnim chorób infekcyjnych. Celem zapobiegania i przeciwdziałania epidemiom zostaną przeprowadzone na terenie Lubelszczyzny powszechne szczepienia ochronne przeciwko durowi brzuszemu, czerwonce i ospie. Nasilenie chorób zakaźnych w województwie naszym nie jest szczególnie wielkie.

Szpitala dla zakaźnych świeżo wybudowano i oddano do dyspozycji w Chełmie, Tomaszowie i Biłgoraju. Łącznie i odswalanie wykonano w Cycowie, Siedliszczach i Szczebrzeszynie.

Wojew. Wydz. Zdrowia zorganizował też szereg kursów dla dezynfektorów wyspecjalizowanych w walce z epidemiami. Do tej pory wyszkolono 120 dezynfektorów. Po zakończeniu wykładów na jeszcze jednym kursie, na każdą gminę w wojew. lubelskim przy-

padnie po jednym wykwalifikowanym dezynfektorze.

Wiosenna pora roku jest szczególnie groźna dla gruźlików. Dlatego też Wojew. Wydz. Zdrowia otworzy w najbliższych już dniach dzienne sanatoria dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Ogródzie Saskim i przy ul. Górnej w Lublinie. W tych prewentiach dzieci otoczone zostaną opieką lekarską, pielęgniarską oraz karmiącą będąc w dożywianiu.

W ramach współdziałania z instytucjami opieki społecznej powstaną kolonie i półkolonie dziecięce.

W najbliższych dniach otwarta będzie szkoła dla położnych w Lublinie. Powstanie tej placówki, tak ważnej dla zdrowia matki i dziecka, jest ze wszech miar pożądaną i dawno oczekiwaną ze względu na brak wykwalifikowanych położnych na naszych terenach.

Szpitala na terenie woj. lubelskiego, leżące w danym pasie przyfrontowym, zostały prawie całkowicie zdewastowane. Obecnie dzięki dużemu nakładowi środków i pracy, szpitale odrestaurowano. Przy szpitalach wojewódzkich czynne są kliniki Uniwersytetu Curie-Skłodowskiej, a więc w szpitalach: Wincentego à Paulo w Lublinie — interna, chirurgia, ginekologia i położnictwo, w szpitalu Św. Józefa — klinika dermatologiczna, w szpitalu Św. Jana Bożego — oczna, w woj. szpitalu w Abramowicach — psychiatryczna.

Przy ośrodkach zdrowia na terenie województwa czynne są ambulatoria dla przychodzących chorych.

Lubelskie jako tereny najwcześniej od wroga oswojone i będące przez czas dłuższy siedzibą władz centralnych, mogło i rozwinięło ożywiającą działalność. Nic więc dziwnego, że sieć instytucji zdrowia jest w woj. lubelskim najbardziej rozgałęziona i dobrze zorganizowana.

Renata Marciniak

**Wodociągi lubelskie wymagają rozbudowy
Przewidywana zwyczajka opłat za wodę**

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja dostarczają miastu przeciętnie ponad 300.000 m sześć. wody miesięcznie. Ogólna konsumpcja w r. 1944 wyniosła 3.795.435 m sześć. Jest to maksymalna ilość wody, jaką wodociągi mogą miastu dostarczyć. Dlatego też instytucja ta musi się liczyć z rozbudową na wypadek dalszej zwyczajki konsumpcji. Na razie jest to utrudnione ze względu na brak specjalistów-hydrologów, przewiduje się jednak nowe inwestycje na przyszły rok. Chwilowo nie wiadomo jeszcze, w którym kierunku rozwinię się miasto. Dopiero na podstawie odpowiedniego planu rozbudowy miasta będzie się można zabrać do rozbudowy sieci wodociągów.

Obecnie woda do rurociągów czerpana jest z 8-miu studzien artezyjskich za miastem. Za pomocą 2-ech stacji pomp tłoczona jest ona do sieci ulicznej, oraz do wieży ciśnieni przy Al. Racławickich.

Nowoczesne urządzenie wodociągowe - kanalizacyjne uzyskał Lublin dopiero w 1929 r.,

choć prymitywne wodociągi istniały w Lublinie już w r. 1514. Sieć uliczna tak wodna, jak i kanalizacyjna ma długości po sześćdziesiąt kilka km.

Woda jest stale badana w Państwowym Instytucie Hygieny.

Podczas całej wojny miasto nie odczuwało żadnych większych przerw w dostawie wody. Uszkodzoną podczas działań wojennych w 1939 roku sieć naprawiono bardzo szybko. Lecz choć ludność m. Lublina nie może narzekać na wodociągi i kanalizację, instytucja ta ma duże kłopoty z odbiorcami. Właściciele domów, którzy są obowiązani do regulowania opłat za wodę na podstawie wodomierzy, obsługujących każdy dom, stale zalegają z tymi opłatami, choć są one bardzo małe. Do stycznia r. b. stosowano taryfę przedwojenną, z powodu jednak trudności finansowych zmniejszono ją i obecnie płaci się za kanał i 1 m sześć. wody 2 zł. W danej chwili z Wodociągów Miejskich korzysta około 1300 nieruchomości.

Kary za przestępstwa konsumentów elektryczności

Od połowy grudnia ub. r. do 19 marca r. b. Elektrownia lubelska ukarała 395 osób. Ogólna suma zapłaconych kar wyniosła 222.000 zł. W stosunku do ludzi niezamożnych, zajmujących tylko 1 izbę, stosowano karv niższe, w stosunku do innych — wyższe. W celu niedopuszczenia do jakichkolwiek nadużyć ze strony kontrolerów, Elektrownia Lubelska wprowadziła po raz pierwszy w Polsce kontrolerów przysięgłych.

Stosowane kary są następujące:
1) za używanie światła w niedozwolonych godzinach — kara dla abonentów: za pierwszym razem zł 200.—, za drugim razem zł 400.—, za trzecim 1.000.— i wyłączenie prądu; kara dla przestępców przemysłowych: I raz 1500.—, II raz 2000.—, III raz 5.000.—

- 2) za stwierdzenie obecności grzejnika: za pierwszym razem 500.—, za drugim 1000.—
- 3) za stwierdzenie używania grzejnika: 1000.—, 2000.— zł i konfiskata.
- 4) za uszkodzenie plomby przy liczniku: 500.— i 1000.—
- 5) za kradzież energii tylko do światła: zamieszkujący 1 pokój za stwierdzony i miesiąc kradzieży płaci karę — za pierwszym razem 500.—, za drugim 1000.—
- 6) za kradzież energii nie tylko do światła, ale i do grzejników dokonaną przez zamieszkującego większą ilość pokoi niż jeden: I raz 1000.—, II raz 2000.—
- 7) za kradzież dla celów przemysłowych: za pierwszym razem za każdy kw. 5000.—, za drugim — 10000.—

Z Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej kupi „Ideę ewolucji i biologii” Józefa Nusbauera oraz książki z zakresu ewolucjonizmu w polskim i obcych językach. Sekretariat tel. 25-21.

—Dziekanat Wydziału Lekarsko-Weterynaryjnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej zawiadamia rolników i hodowców ziemi lubelskiej, że z dniem 10 kwietnia b. r. otwarta będzie Uniwersytecka Poliklinika Lekarsko-Weterynaryjna przy ul. Al. Racławic-

kie 20, która prowadzić będzie lecznictwo zwierząt domowych zarówno ambulatoryjnie jako też szpitalnie.

Komunikat

Rodziny pracowników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które chcą otrzymać drożdże, winny się zgłosić u kierownika placówki likwidacyjnej w Lublinie, ulica Szopena 6 (Państw. Bank Rolny) w terminie od 24 do 27 marca b. r. włącznie.

Kierownik Placówki Likwidacyjnej

Koncert religijny

W czwartek, 29 marca o godz. 16-ej, odbędzie się w Instytucie Muzycznym Wielkopostny Koncert Religijny pod kierunkiem Z. Szczepańskiego. Program koncertu obejmuje utwory: Fr. Szöpena, St. S. Szarżńskiego, J. Vivaldiego i J. S. Bacha. Wskanawcami będą: J. Kelles-Krauze, Kr. Szczepańska (śpiew), Wl. Rezlerowa, M. Paszkiet (skrzypce), S. Slepczuk (organy). Akompaniuje dr Tad. Szeligowski.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje objęta programem Pasja wg Św. Mateusza, J. S. Bacha w wyjątkach. Utwór ten wykonany był po raz pierwszy w tłumaczeniu polskim (M. Feczczyc-Rudnickiej) w Warszawie w 1942 r. również pod kierunkiem Szczepańskiego przy udziale chóru im. Karola Szymanowskiego.

Okres wspaniałego renesansu J. S. Bacha zapoczątkowany przez Mendelsohna trwa do dziś, a utwory jego kościelne, tchnące surową powagą i skupieniem, budzą podniosłe uczucia natury religijnej i muzycznej. J. S. Bach jest mistrzem pasji oratoryjnej. Pasja jego obemuje: chóry, recitativa, arie i partie instrumentalne. Jako działające osoby występują: ewangelista, który opowiada tekst Ewangelii, Chrystus, apostołowie i gmina, traktowana jako chór.

**Recital fortepianowy
St. Szpinalskiego**

W poniedziałek 2-go kwietnia o godz. 11.30 wystąpi w Teatrze Miejskim, po powrocie z Moskwy Stanisław Szpinalski z koncertem, na który złożą się utwory Chopina, Rózyckiego, Łabuńskiego, Mompou, Paderewskiego, Debussy i Szeligowskiego.

Teatr i kina

TEATR MIEJSKI: Dziś, o godz. 16-ej komedia G. Zapolskiej „Skiz”. Jutro, w piątek, i sobotę przedstawienia zawieszono. W niedzielę święteczną o godz. 16-ej „Skiz”.

W poniedziałek święteczny 2 kwietnia o godzinie 11.30 koncert Stanisława Szpinalskiego, zaś o godz. 16-ej „Skiz” G. Zapolskiej.

We wtorek 3 kwietnia o godz. 16-ej „Skiz”. Komedia Zapolskiej ustąpi wkrótce miejsca znajdującej się w próbach komedii Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomysłna siostra”.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stępowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BALTYPK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Piotr Pierwszy”. Nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wyspie”. W roli głównej Anna May Wong.

Program radiowy na 28. 3

Miasto:
7.00 Poranna mozaika muzyczna. 8.05 Wiadomości lubelskie. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Reportaże. 15.10 Skrzynki. 15.15 Komunikaty i ogłoszenia. 15.20 Najpiękniejsze głosy (płyty). 19.50 Muzyka z płyt.

Fale krótkie i miasto:
7.25 Transmisja z Warszawy. 12.00 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy. 19.15 Arcydzieła literatury polskiej. 19.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Koncert wieczorny: Maria Borer (sopran), Włodzimira Rezler (skrzypce), Adela Bay (akompaniament). 20.35 Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego.

Fale krótkie:
18.30 Audycja w językach obcych. 19.50 Skrzynka poszukiwania rodzin.

W dniu 28 marca 1945 r., t. j. w środę, o godzinie 20.35 przed mikrofonem Rozgłośni Lubelskiej Polskiego Radia wystąpi znany pianista Stanisław Szpinalski, który wykona kilka utworów Chopina.

Jak korzystać z talonu fryzjerskiego

Cech fryzjerów w Lublinie, celem uniknięcia wszelkich nieporozumień przy wykonywaniu prac na karty fryzjerskie (talony) podaje do wiadomości co następuje:

- 1) karta fryzjerska winna posiadać oprócz pieczęci urzędowych pieczętą zakładu pracy,
- 2) do korzystania z karty fryzjerskiej (talonu) upoważniona jest tylko ta osoba, na którą została wystawiona karta,
- 3) karta fryzjerska (talon) jest honorowana tylko w tym warsztacie pracy, do którego jest skierowana.

Lokale „Gazety Lubelskiej” i biura „Czytelnika” przeniesiono na ul. 3-go Maja 4 (róg Powiatowej)